

Swantewita, przytaczając do tego zapis z duńskiej kroniki Saxo Grammaticusa. Osobną uwagę przykuwa fragment tekstu poświęcony klasztorom i miejscom pielgrzymkowym, przykuwa, bowiem Autor jakby zechciał zbagatelizować problem przez siebie wykreowany. O braciach zakonnych mówi niewiele, a ich rola w kształtowaniu gospodarki i kultury została zupełnie przemilczana. Jeszcze większe zdumienie budzi informacja o miejscu pielgrzymkowym w Zudar posiłkowana znaną, po wielokroć opisywaną historią z 1372 roku. Innych miejsc pielgrzymkowych na Rugii Autor nie zechciał zasygnalizować, a może nie było to jego intencją. Kilka słów poświęcił Autor okolicznościom wprowadzenia Reformacji i czasom jej właściwym, a także pierwszym turystom i kuracjom na rugijskich wybrzeżach.

Książka w istocie swjej to alfabetyczny przegląd charakterystyk dziejowo – architektonicznych kościołów na wyspach Rugii, Hiddensee i Umanz. Począwszy od gotyckiej budowli w Altefähr a skończywszy na kościele pielgrzymkowym w Zudar w omawianej pracy mamy do czynienia z encyklopedycznymi danymi o rozwoju świątyń. Bardzo często badacz zwraca uwagę na wyposażenie kościołów wskazując na zabytkowe ołtarze, ambony, chrzcielnice, epitafia, ławy kolatorskie oraz freski, a niekiedy wskazując na urokliwe, przykościelne cmentarze. Niewątpliwie bardzo dobrze się stało, że społeczność rugijska, stęskniona rzetelnej informacji o swoich świątyniach, otrzymała książkę taką, właśnie taką.

Wojciech Łysiak

Ernst Badstübner, *Feldsteinkirchen des Mittelalters in Brandenburg und Mecklenburg – Vorpommern*, Rostock 2002, Hinstorff Verlag GmbH, ss. 124.

Północne Niemcy pozostają w ścisłym, czytelnym związku niemal wyłącznie, gdy chodzi o krajobraz artystyczny z budownictwem ceglanym. Katedry, kościoły klasztorne i parafialne w miastach hanzeatyckich jawiły się niemal zawsze w błyszczącej czerwieni. Jednak na wsiach, a rzadziej w miastach spotkać można także świątynie wzniesione z granitowych bloków i kamieni polnych pozostawionych przez lodowiec. Autor opracowania zwraca uwagę, iż to niezwykle trudny do obróbki materiał, który z wielką precyzją został przygotowany do użycia, a dzięki temu budowle stwarzają wrażenie monumentalnego dzieła. Ogromna jest liczba kościołów wykonanych z granitowych kwader i kamienia polnego, a wiele z nich należy do najstarszych kościelnych budowli północnoniemieckiego wybrzeża i północnoniemieckiej niziny.

Autor zadaje sobie wiele pytań badawczych, a mianowicie co to jest kościół z kamienia polnego, w jaki sposób kościoły takie powstały, jakich użyto tutaj technik budowlanych i jaki reprezentują styl? Na te i wiele innych pytań Ernst Badstübner, habilitowany historyk sztuki, znany między innymi ze swoich badań i publikacji

o architekturze średniowiecznych zakonów, o ikonografii, a przede wszystkim o krajobrazie artystycznym środkowych i północnych Niemiec, odpowiada w swojej najnowszej książce. W głębokiej narracji powołał się na wizerunki kościołów w Prenzlau i Angermünde, ale również na kościoły wiejskie w Uckemark, Mecklenburg – Strelitz i Vorpommern, koło Rostoku i Güstrow, Müritz i nieopodal Parchim. Badacz zwraca uwagę, iż w zasadzie są to proste budowle, aczkolwiek zwracające uwagę swą różnorodnością założeń, masywnością wież, a wewnątrz krągłymi sklepieniami i godnymi uwagi freskami.

Książce towarzyszy kilkudziesięciostronicowy katalog współczesnych fotografii omawianych budowli i mapa ilustrująca głęboką terenową penetrację Autora.

Roztropność sprzyja nauce, toteż w moim najgłębszym przekonaniu wszelkie granice są wartością urojeń niezupełnie sprecyzowanych przekonań sadowiących się jedynie w umysłach nieroztropnych badaczy. Dlaczego profesor, Autor omawianego dzieła, nie zechciał się otrzeć o kamienne konstrukcje kościołów na nie niemieckim Pomorzu pozostanie jego tajemnicą.

Wojciech Łysiak

Wulf – Dietrich von Borcke, *Sydonia von Borcke. Die Hexe aus dem Kloster Marienfließ. 1548 – 1620*, Schwerin 2002, Thomas Helms Verlag, ss. 95.

Zdać by się mogło, iż o Sydonii von Borcke napisano już wszystko. Bogata literatura przedmiotu, zwłaszcza niemieckojęzyczna, dowodzi w jak wielkim stopniu postać rzekomej czarownicy, przeoryszy klasztoru w Marianowie wpisała się w świadomość współczesnych jej i kolejnych pokoleń, tworząc konstrukcje mityczne w wielu pracach naukowych i na stałe wpisując się w wartości pomorskiego folkloru.

Wulf – Dietrich von Borcke dał się już poznać jako nieprzypadkowy tropiciel dramatycznych losów Sydonii, a jego prace sytuują go w rzędzie pierwszych badaczy czasów polowań na czarownice. Praca ta, mimo, iż traktuje o postaci, której dość sporo poświęcono miejsca w zachodniopomorskiej literaturze, zasługuje na uwagę przynajmniej z dwóch powodów: wykorzystania nie opracowanych dotąd – jak pisze Autor [s. 8] – źródeł Landesarchiv w Greifswaldzie i wielu innych, zdeponowanych w różnych instytucjach w Niemczech, Polsce i Wielkiej Brytanii oraz z powodu dokonania „oczyszczenia” bohaterki z jakże niesłusznych posądzeń o czary.

Aby Czytelnik mógł z łatwością i zainteresowaniem prześledzić życie Sydonii, Autor zadał sobie trud wprowadzenia w tło polityczno – gospodarcze i ustrojowe Księstwa Pomorskiego, wyjaśniając przy okazji zawiłości powiązań rodzinnych pomorskiego domu panującego. Zaletą tego dokonania jest fakt, iż Autor, mimo, że zawęził przedstawienie tychże zawiłości do XVI i XVII wieku, to po części nawiązał do okresu średniowiecza, oczywiście zachowując odpowiednie proporcje. Niezwykle cennym stało się także przedstawienie procesu prześladowań osób posądzonych